

RECENZJA

Panią Renatę Marzec znam ponad 30 lat, gdyż w latach 80-tych była moją studentką na zajęciach akademickiej orkiestry symfonicznej, którą prowadziłem w bydgoskiej Akademii Muzycznej od 1982 roku. Już wtedy mogłem bacznie obserwować jej rozwój artystyczny i cechy muzyczne, jak i charakter osobowości.

Z tego względu od dawna wiem, że jest to osoba wyjątkowo poważnie traktująca swoje obowiązki, wymagająca absolutnej odpowiedzialności tak od siebie, jak i od innych, oraz mająca pozytywne, twórcze spojrzenie na sztukę i życie.

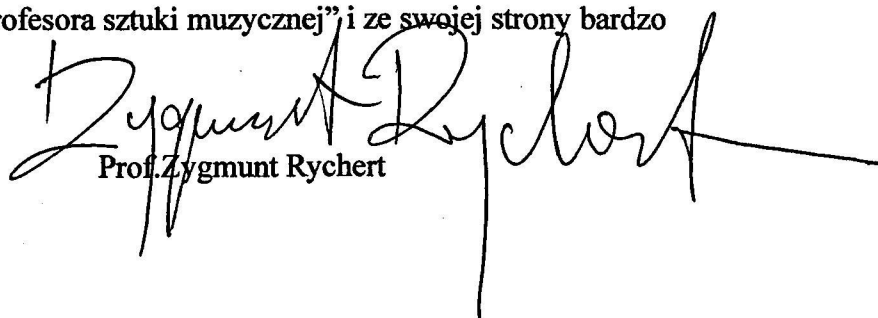
Jako artysta-muzyk, zawsze poszukiwała ideału muzycznego, perfekcji i tego co nieuchwytnie, zakłète i ponadczasowe znajduje się „między nutami”, jako człowiek mający pewne obowiązki społeczne – t.j. pedagog, dziekan, członek różnych komisji jurorów, czy też organizator życia muzycznego – zawsze wykazywała się jednakową życzliwością wobec innych, zarówno przełożonych jak i kolegów, czy też podwładnych, nie tylko studentów, sprawnie, bezkonfliktowo i fachowo rozwiązując problemy organizacyjne, muzyczne w społeczności nie tylko akademickiej.

Kilkakrotnie byłem słuchaczem na różnych recitalach które wykonywała Pani Renata Marzec. Zawsze podziwiałem szlachetność, soczystość i głębię dźwięku, logikę, giętkość i bogactwo prowadzenia frazy, absolutny brak problemów technicznych, nieskazitelną czystość intonacji, stylistyczne wycucie epoki i stylu kompozytora, a przede wszystkim to, co jest nadrzędnym, indywidualnym, subiektywnym i wręcz odkrywczym spojrzeniem na dany utwór, gdy graficzny zapis nutowy jest tylko pretekstem do ukazania osobowości wykonawcy – odtwórcy.

Analizując repertuar solowy Pani R. Marzec moje szczere uznanie budzi rozległy zakres, spektrum stylistyczne epok i kompozytorów, oraz odkrywczą różnorodność wykonywanej literatury wiolonczelowej, która zaspokozi oczekiwania nawet b. wybrednego słuchacza. -

Jako b. doświadczony dyrygent – pedagog, w swojej – już 47-letniej - praktyce, systematycznie, regularnie miałem okazję obserwować, porównywać i oceniać indywidualne cechy, rozwój, przydatność zawodową i postępy studentów różnych specjalności, adeptów pięknego zawodu „artysty – muzyka”, których sylwetkę artystyczną kształtuje przede wszystkim pedagog prowadzący klasę danego instrumentu. Pragnę w tym miejscu b. dobitnie podkreślić niekwestionowane zasługi i dokonania pedagogiczne Pani Renaty Marzec, która konsekwentnie i systematycznie dbała o indywidualny, nie tylko muzyczny rozwój studentów w swojej klasie wiolonczeli, ich niezawodność w opanowaniu warsztatu i rzemiosła, oraz przyszłą zawodową przydatność w prawidłowym wykonywaniu dowolnego dzieła z dowolnej epoki, nie tylko w orkiestrze. Moja długoletnia obserwacja pracy pedagogicznej Pani Renaty Marzec budzi mój szczerzy i prawdziwy szacunek.

Reasumując – po wzięciu pod uwagę wszystkich dotychczasowych artystycznych i pedagogicznych dokonań Pani Renaty Marzec, absolutnie i bezdyskusyjnie uważam, że jest ona predysponowana do używania tytułu „profesora sztuki muzycznej” i ze swojej strony bardzo popieram taką ideę.


Prof. Zygmunt Rychert